

Redaktor  
**Franciszek Krajewicz**  
 w Poznaniu.  
**OGNISKO**  
 wychodzi co poniedziałek, środę  
 i piątek.  
**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na  
 pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.  
 k. urządach pocztowych 17½ sgr.  
 lub wprost w Ekspedycji 1 złr.  
 60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

# OGNISKO.

**Ogłoszenia**  
 przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6  
 fen. od wiersza petytowego. **Poszukujący miejsca** placą tylko 1  
 sgr. za wiersz.

**Listy**  
 nadsyłać należy franco, pod adre-  
 sem: Redakcja lub Ekspedycja  
 Ogniska w Poznaniu, Wilhel-  
 mowski plac 8, gdzie się także  
 przyjmują abonament i inseraty.

## PISMO DLA WSZYSTKICH.

25 sierpnia: Symforyana.  
 26 sierpnia: Zacheusza.

Poznań, poniedziałek, 24 sierpnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 59.  
 Zachód słońca o godz. 7 min. 4.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

**Przedpłata i inseraty** przyjmują: księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Uruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Zychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

### Zawiadomienie!

**Ognisko**, pismo redagowane przez p. Franciszka Krajewicza, przeszło na własność niżej podpisanego.

Od 1go października r. b. zamysłam takowe, pod własną obejmując redakcją, wydawać **codziennie**, prócz niedziel i świąt uroczystych.

Codziennne pismo tanie i treścią ogółowi przystępne stało się dziś już potrzebą społeczeństwa naszego, szczególnie tej części mniej miennej, która nie mogąc opłacać cen pism naszych większych rozmiarów, ma jednak prawo i chce wiedzieć, co się dzieje wśród nas i w świecie.

Ponieważ jest zwyczajem dziennikarskim naprzód wyjawiać swoje dążności i my od tego zwyczaju uchylić się nie możemy.

Pragnąc służyć potrzebom naszym społecznym, kładziemy sobie za zadanie, równie jak to wypowiedziało Ognisko w swoim 34 numerze, strzeżenie i rozwój interesów naszego społeczeństwa, bez ujmy dla naszej godności narodowej, a z drugiej strony przyswajanie społeczeństwu naszemu zdobyczy pracy i wiedzy ludzkiej, w tych mianowicie gałęziach, które dla skrzepienia nadwątlonych sił i dalszego pomysłnego rozwoju naszego społecznego mają wartość bezpośrednią i dają mu tę niewzruszoną podstawę, jaką jest prawdziwa oświata i materyalny dobrobyt.

Obok codziennej polityki i podawania wiadomości najświeższych z kraju i zagranicy, rozbierać będziemy w wstępnych artykułach kwestye nasze społeczne, w feletonach zamieszczać będziemy artykuły, dotyczące wychowania, ekonomii politycznej, gospodarstwa i rolnictwa, ogrodnictwa, przyrody, przemysłu itd. objaśniając takowe wedle potrzeby rycinami.

Również obznajawiać będziemy czytelników z najświeższymi płodami naszej literatury i objawami z pola sztuk pięknych, których poznanie podnosi ducha i serce i budzi samowiedzę o godności własnego narodu. — Dla urozmaicenia treści postaramy się i o humorystyczne od czasu do czasu artykuły, nie naruszające wprost osobistości i nie zniżające się do paszkwilów.

Chcemy podawać czytelnikom naszym zdrową karm' duchową; — nie mieć opinia, ale kształcić, szczególnie te warstwy społeczeństwa naszego, którym pisma codzienne dotąd mniej były przystępne, ma być Ogniska usilnem zadaniem.

Im więcej znajdziemy poparcia, tem więcej będziemy mogli z czasem poświęcić ulepszeniu naszego pisma.

**Przedpłata kwartalna** wynosić będzie od 1go października rb.:

- w urządach pocztowych państwa niemieckiego 1 tal. 15 sgr. (4½ marki),
- w mieście Poznaniu . . . . . 1 „ 7½ „ (3¾ marki),
- w Austrii w c. k. urządach pocztowych . . 1 „ 15 „
- „ lub wprost w Ekspedycji . . . 3 złr. 50 kr. w. a.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1874.

**Stanisław Sczaniecki.**

## KORESPONDENECYJE OGNISKA.

Z prowincyi, 21 sierpnia.

(W sprawie mierników).

Kiedyto po roku 1848 wzywano do pracy, zrozumiało społeczeństwo nasze, że praca i oświata uratować nas mogą, — rzuciliśmy się do nauki, rzuciliśmy się do warsztatów. Wiemy, jaki los spotkał wielu naszych przemysłowców, naszych kowali, ślusarzy, blacharzy itp. — obecnie oni poza granicami pracują dla kogo innego.

Dziś zwrócę uwagę publiczności na drugi rodzaj ludzi, wyższych wprawdzie nauką, ale również nie znajdujących zatrudnienia między swymi, — mam tu na myśli mierników. Nasi miernicy nie cieszyli się nigdy zaufaniem swych współobywateli; szczególnie, a niczem nie usprawiedliwione uprzedzenie, pochodzące z złe zrozumianego interesu społecznego i z nieznajomości prawa, są tego winą, pierwszy i drugi powód niczem nie dadzą się usprawiedliwić.

Rozbierzmy tę rzecz po krótko.

W roku 1865 wyszło prawo nakazujące u tawnowienie urzędników katastrowych, których zadaniem jest uregulowanie spraw budynkowych i gruntowych, na których ma się opierać opodatkowanie ludności. Urzędników tych, których w każdym powiecie jest najmniej jeden, a niekiedy i po dwóch, znam wszystkich, nie masz między nimi ani jednego Polaka. Paragraf 7 instrukcji: „Die Geschäftsanweisung für die Fortschreibungsbeamten“ przepisuje wyraźnie że urzędnikom tym katastrowym nie wolno w obrębie ich obwodu urzędowego przedsiębrać żadnych prywatnych prac bonitacyjnych, taksacyjnych, rozmiarowych itp., chyba za wyraźnym specjalnym pozwoleniem przełożonej władzy, poza obrębem swego obwodu (Amtsbezirk) pod żadnym warunkiem nie wolno im przyjmować tego rodzaju prac. Urzędników tych katastrowych jest trzydziestu, oprócz tego jest tyleż niekatastrowych mierników, razem więc 60, a między ostatnimi 6 Polaków.

Tutejsza rejencya pozwoliła wyjątkowo urzędnikom katastrowym podejmować prace prywatne, ci znowu biorą do pomocy swoich, a nasi, ludzie zresztą zdolni, marnieją z naszej łaski i nieświadomości rzeczy, bo nasi obywatele sądzą może mylnie, iż prace mierników niekatastrowych są nieważne w obec prawa. Tak sądzą niektórzy i grubo się mylą. Każdy miernik, mający patent w ręku, jest prawnym w obec prawa, a prace jego mają walor w obec rządu. Gdyby mi przyszło postawić nie ze wszystkim zresztą trafne porównanie, tobym porównał mierników nie katastrowych z adwokatami w stosunku ich do sądu. Ale prawa mierników nie katastrowych są większe nawet w obec rejencyi, jak prawa adwokatów w obec sądów. Dość, że nasi miernicy pozbawieni chleba z łaski naszej.

Znacznie przyczyniają się do tego obywatele

nasi zostający w stosunkach z landszaftą. Instytucja ta potrzebuje najmniej 10 mierników, i tych zatrudnia po prowincyi; ale na posiedzenia landszaftowe mało przychodzi naszych obywateli, kiedy niemieccy gorliwie się schodzą. Przy ustanawianiu deputowanych, mających kierować banitacją, taksą i t. p. pada też los na obywateli niemieckich, a ci wiedzą, komu rozdać prace miernicze. Znam nawet kilku obywateli naszych, którzy tak samo postępują, usuwając naszych od pracy, sądząc pewno mylnie, żeśmy do tego rodzaju pracy nie zdolni. — Rzuciłem te słów kilka ku rozważdze, oby nie były ziarnem które na opokę padło, inaczej zbyt cenną a nawet zgubną rzeczą nawoływać do oddawania się temu lub owemu zawodowi; za granicą będziemy musieli szukać chleba, a tam go znajdziemy, bo chętnie go nam ofiarują!...

Z pod Poznania, 20 sierpnia.

(Obrona. — Żniwa. — Jarzyny. — Piorun. — Szkoła w Mrowinie)

Zaczepekki wymierzone w Orędowniku przeciw nauczycielom, bardzo nas tu dotknęły. Chociaż Orędownik mało tu rozpowszechniony, i to częścią gratis, jednak o tak niesłusznym zaczepieniu naszego kolegi p. Błaszczyka dowiedzieliśmy się, i to jeszcze przed ogłoszeniem artykułu w Orędowniku. Autor artykułu tego znany nam dobrze. Jednemu z korespondentów radziłem, aby poprzestał zasilać korespondencyami sięjącymi niezgodę i rozrywającymi solidarność narodową. Pewno pomoże!...

Pan Błaszczyk artykuł Orędownika, którego mu przywiózłem z Poznania, przyjął z wzgardą i ubolewaniem, że za jego przeszło półwiekową pracę, o której dziś zawczasie pisać, a którą tu dobrze oceniliśmy, tak bolesne i to w piśmie publicznym odbiera podziękowanie. W istocie zważyć o nas należy, kiedy tak mało mamy zmysłu politycznego w jednej z najważniejszych dziś u nas kwestyi społecznych; dowodzi to nawet pewnego upadku moralności, kiedy kolega, ba nawet przyjaciel pisuje artykuły na przyjaciela, bo korespondent Orędownika jest przyjacielem pana Błaszczyka.

Tyle o osobie p. Błaszczyka; ale i o innych moich kolegach, chociaż ich nie znam bliżej, radziłbym rozważniej na przyszłość się wyrażać, przyciągajmy a nie odpychajmy ludzi od siebie, bo już dosyć kto inny pracuje nad rozbięciem nas. Mógłbym wam na ten temat napisać obszerny zasadniczy artykuł polityczny, ale wolę zamilczeć, — dość, że innej drogi jak pism publicznych powinniśmy używać dzisiaj w obec dwóch stanów, które pilno komuś pozyskać. Mam dowody pod ręką, że taka dotychczasowa polityka przerzedziła nam niepotrzebnie szereg ludzi przeznaczonych na opiekowanie się ludem.

Żniwa u nas pokończone, a mimo suszy wypadły zadowalniająco. Pszenica i żyto nie tylko się dobrze obrodziły w słomę, ale nadto dobrze sypią. Jęczmień i owies nie wyrosły w słomę, ale plonu

dają 8—10 ziarn; groch ucierpiał. Kapusty i kartofli będzie poddostatkim.

Dnia 11 b. m. w południe uderzył piorun przy otwartym kominku i drzwiach w siedzącą 18 letnią córkę chałupnika Steinkego w Krzyżkowie pod Rokitnicą i tak ją poparzył, iż nieboraczka drugiego dnia umarła.

W Mrowinie w r. 1872 utworzyło się, idąc za radą radcy ziemiankiego p. Massenbacha w Poznaniu, towarzystwo szkolne ewangelickie, odłączając się od szkoły katolickiej. Dzieci ewangelickie dziewięć kwartałów żadnej nie odwiedzały szkoły, a rodzice widząc, iż mimo placenia składek, budowanie szkoły w dalekiem pozostaje polu, zanosili zażalenia do rządu, który nareszcie zniósł system szkoły ewangelickiej, a dzieci przyłączył do szkoły katolickiej. Rodzicom ewangelickim zwrócono wprawdzie zapłacone składki, ale któż straty dzieciom, poniesione przez tak długie nieuczeszczanie do szkoły, wynagrodzi?

Kecynia 22 sierpnia.

(Egzamin w seminaryum nauczycielskiem).

Wczoraj skończył się egzamin w Kecyni. Trzynastu kandydatów złożyło egzamin, a między tymi jeden ekstraneusz. Trzynastu! Co za drobna liczba w stosunku do naszych potrzeb, gdzie przeszło 200 nauczycieli braknie, a seminarya wszystkie ledwo 50 dostarczą! Gdybyśmy mieli normalne stosunki, toby nam jeszcze około 500 nauczycieli potrzeba; ale z kąd ich wziąć.

W poniedziałek, wtorek i środę był popis piśmienny, a w czwartek i wczoraj ustny. Przy ustnym popisie opus czono ogrodownictwo, śpiewy i co mię bardzo uderzyło, polskie.

Dyrektorem zakładu jest ks. Kubowicz, rodem z Kościana. Byłbym zapominał, — oto i turnieji nie było — ale o turnieje to mniejsza!

Młodzieży opuszczającej zakład życzę wszelkiej pomyślności i szczęścia, radzę jej wziąć się na posadzie pilnie do nauki, aby nie została w tyle, bo przykra to chwila, — chwila egzaminu powtórnego, jeśli się nie pracowało na posadzie. Przy czytaniu polityki radzę jej z własnego doświadczenia miast, rzek itp., o których czytać, szukać na mapie. To wielkie ułatwienie przy przysposabianiu się do powtórnego popisu, który teraz w przeciągu pięciu lat złożyć potrzeba, inaczej po urzędzie. Idź, kochana młodzi, w świat; pracuj nad sobą i nad powierzoną Ci dziatwą i ludem, nie zapominając o obowiązkach względem kraju, a do towarzystwa szukaj ludzi z wyższem wykształceniem i uczciwem sercem. — Pamiętaj, że życie to szkoła, człowiek do śmierci się uczyć powinien, a kto nie postępuje, ten się cofa!

\* Prawo. Kto znajdzie jaką rzecz, winien w przeciągu trzech dni donieść o tem władzy policyjnej, inaczej traci prawo do tak zwanego „znaleznego.“ Takie jest prawo. Jak się

## Mięso australskie.

Pokarmy, a między niemi i mięso, w ostatnich latach tak podrożały, że z pewnym rodzajem obawy patrzy w przyszłość społeczeństwo ludzkie.

Ekonomiści przypisują ten stan rzeczy zbyt nagłemu wzrastaniu ludności, a opierając się na normalnych statystycznych danych, przychodzą do tego przekonania, że żywność ludzka i zwierzęca z czasem jeszcze droższą będzie, bo ludności przybywa a nie ubywa.

Ceny mięsa, tego tak pożywnego a zdrowego pokarmu, podniosły się w ostatnich 30 latach o tyle, że już prawie niepodobniństwem, aby uboższy rzemieślnik, robotnik lub nawet właściciel małego gospodarstwa mogli żywić się mięsem. Zbyt drogie ono dzisiaj. Inaczej to było przed około 30 laty, kiedy to funt cielęciny 8—10 groszy polskich kosztował, kiedyto za funt wieprzowiny 15—18 gr. płacono, a okrasa funt za 3—4 sgr. można było nabyć. Dziś ceny te się podwoiły, a nawet potrojiły, a jeszcze mięso droższe z dniem każdym. Szukajmy przyczyny tego gdzie chcemy, dość, że już dzisiejsze ceny mięsa są za wysokie, aby się niem mniej zamożni żywić mogli.

Temu niedostatkowi chcąc zaradzić, od kilku lat przemysłowcy nad środkami, jakby można przewieźć mięso do Europy z Australii, gdzie jest tanią produkcją mięsa a bydła niezmiernie stada. Rząd niemiecki zniżył dla przywozu tego artykułu cło z 5 tal. na 15 sgr. od centnara. Takie obniżenie cła może korzystnie wpłynąć na przywóz mięsa z Australii, i byle tylko wydoskonalono jeszcze bardziej sposób zachowania mięsa w czasie przewozu w stanie zdrowym, tobyśmy niechybnie dostali do kraju wielkie zapasy mięsa.

Pierwsze próby z przewożeniem mięsa australskiego do Europy, podjęte w 1866 r. nie ze wszystkim się udały, mięso się psuło w upale, chociaż hermetycznie w naczyniach pozamykane. Anglia też w tym roku tylko Anglii tej myśli, nie zrazili się pierwszymi mniej szczęśliwymi próbami, owszem, radzili nad wydoskonaleniem sposobów przewożenia mięsa w najzdrowszym stanie. Fizyka i chemia wzięte do pomocy, ułatwiły ludziom przewożenie mięsa z Australii, wpływającej do zbytu w mięso, do Europy, i jego niedostatek.

Pozawieżywane stowarzyszenia w tym celu wyznaczały nagrody za wykrycie najpraktyczniejszych środków transportu, a za pomocą nowych przyrządów wydoskonionych coraz bardziej rokrocznie, wzrastał przywóz mięsa australskiego, i to, jak poniższy statystyczny wykaz dowodzi, dość szybko, bo przywieziono:

Rok	Wartość w centn.	Wartość w tal.
W 1867 r.	7,000 centn.	120,000 tal.
1868 r.	16,000 =	260,000 =
1869 r.	28,000 =	500,000 =
1870 r.	70,000 =	1,400,000 =
1871 r.	236,000 =	3,200,000 =
1872 r.	250,000 =	4,000,000 =
1873 r.	280,000 =	4,400,000 =

Kolosalne te zapasy mięsa nie rozchodziły się po Europie, chyba w drobnych ilościach, bo Anglia je spotrzebowała, a najwięcej mięsa tego przeznaczono dla wojska.

Zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić, że mięso sprowadzane z Australii, musi mieć za sobą warunki, przemawiające za jego rozszerzeniem w Europie, same cyfry rosnące z każdym rokiem, są tego najlepszym dowodem, że mięso to musi być zdrowe, że zaś Europa na mięsie tem i pod względem ceny dobrzeby wyszła, nie ulega wątpliwości. Stosunek ceny mięsa australskiego do cen tutejszych jest nader korzystny, bo około 60—80 procent jest mięso australskie tańsze jak u nas.

Mięso australskie przychodzi do Europy bez kości, gotowane a zprawione solą i innymi korzeniami, nadającami mięsu przyjemny smak, a ułatwiającami zarazem jego normalny przewóz. Anglii gotują mięso to z mięsem świeżem, zyskując przez to pożywny a stosunkowo tańszy jak z mięsa wieprzowego pokarm.

Mięso australskie zyskuje coraz większe uznanie, pokup jego zapewniony na targach angielskich, chodzi tylko o jak największe zapasy tego produktu. Przemysł przyszedł tu w pomoc, bo jak z jednej strony pozawieżywały się stowarzyszenia sprowadzające mięso do Europy, tak z drugiej znowu strony powstały w Australii towarzystwa, których zadaniem i celem racjonalniejsze, jak dotychczas hodowanie bydła, stada, które dotychczas, pozbawione prawie opieki człowieka, samopasowały i żywiły się po niezmiernych okiem najbujniejszych pastwiskach, wziął człowiek w swoją opiekę ścisłą. Piękna a zdrowa pasza, czysty klimat sprzyjający hodowaniu bydła pod gołym niebem, silna na-

ma atoli sprawa z rzeczą znaną, jeśli jej znalazca nie zameldował na policji w powyższym terminie? Zobaczmy.

Robotnik, idąc z znajomym z miasta, znalazł na drodze kilka łokci sukna wartości 15 tal. i zatrzymał je u siebie, nie donosząc o tem władzy policyjnej. Gdy się o tem dowiedziano, odebrano robotnikowi sukno, a w pismach publicznych ogłosiła policja, aby się właściciel zgłosił po swoją zgubę. Gdy się nikt nie zgłosił, zażądał robotnik zwrotu sukna, a gdy mu policja wydać go nie chciała, pozwał ją do sądu. Sądy pierwszej instancji przeznaczyły sukno odn. wartość jego miejskiej kasie ubogich, ale trybunał rozstrzygnął, że robotnika własnością ma zostać sukno.

Trybunałtak uzasadnił swój wyrok: Powszechne prawo krajowe używa wszędzie wyrazu „znalezne“ w znaczeniu „wynagrodzenie“ i nakazuje, aby znalazca, który w przepisany prawem czasie nie doniesie władzy o rzeczy którą znalazł, stracił prawo do wynagrodzenia. Należne więc a prawo do rzeczy znalezionej nie jest jednym i tem samem. Nadto i to uwzględnić należy, że w prawie jest nakazaniem, iż znalazca, który zaniedbał doniesić władzy w przepisany terminie o znalezieniu jakiej rzeczy, traci prawo do tej rzeczy, jeśli właściciel się zgłosi, ale nie jest powiedzianem, co się ma począć z rzeczą, której właściciel nie znany. Kasa ubogich ma prawo do połowy wartości rzeczy ocenionych na 100 lub więcej talarów; ponieważ zaś sukno nie ma wartości stu talarów a właściciel jego się nie zgłosił, dlatego nie ma tego, komu by mogło sukno to być przyznaniem; ponieważ nadto nie oznaczyło prawo, czy rzeczy znalezione niżej stu talarów wartujące, chociaż w połowie mają przechodzić na własności kasy, a przy stu lub więcej tal. wartości tylko połowa przypada do kasy, dla tego robotnikowi przekazuje się sukno odn. wartość jego. — Tak więc robotnikowi zwrócić musiano sukno, a ponieważ go już nie było, przeto wypłacono mu 15 tal. i zwrócono mu koszta procesowe.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Berlin.** Pisma, odbierające informacje z góry, rozpisują się nad ograniczeniem procesji kościelnych, pielgrzymek itp. Władzom prowincjonalnym nakazano uważać na to, aby tylko zwyczajem utarte obchody kościelne odbywały się; przedewszystkiem zaś winny władze na to baczyć, że bez zasięgnięcia poprzedniego piśmiennego pozwolenia ze strony urzędu policyjnego takie tylko procesje i pochody na drogach publicznych są dozwolone, które się niewątpliwie jako zwyczajem zatwierdzone wykażą i to tylko, o ile w dawniejszych granicach się zachowują. W wszystkich tych zaś razach, gdzie się okaże potrzeba zasięgnięcia policyjnego pozwolenia, należy się je wtedy tylko

udzielić, jeśli przy zamierzonych procesjach itd. nie potrzeba się obawiać zagrożenia publicznego bezpieczeństwa i porządku.

— Półurzędowe dzienniki wspominają o niejednokrotnie już poruszonym zamiarze cesarza Wilhelma udania się do Włoch, że lubo jeszcze nie stanowczego w tej mierze nie postanowiono, wszakże postanowienie takie wkrótce nastąpi, skoro się manewra jesienne ukończą. Wiele przemawia za tem, że podróż ta przyjdzie do skutku, jeśli lekarze uznają, że nie będzie zbyt nużącą; częstokroć bowiem odzywał się z tem cesarz, żeby mu sprawiło wielką przyjemność odwiedzić króla Wiktora Emanuela w Włoszech.

— Król bawarski przybył 21 bm. do Paryża wieczorem o godzinie 9 w najściślejszym incognito pod nazwiskiem hrabiego Berga i przyjmowanym był przez księcia Hohenlohe. Wsiadł w gmachu niemieckiej ambasady. Pobyt jego, który ma trwać tydzień, poświęcony będzie wyłącznie celom artystycznym.

**Austria.** Kilkodniowe ulewne spowodowały tak wysokie wezbrania Dunaju, że do dnia 20 bm. były okolice nadbrzeżne wielkiem niebezpieczeństwem. W samym Wiedniu już nawet do niektórych niżej położonych sklepów Nussdorfu dostała się woda, a Leopoldstadt, Brigittenu i Erdberg w wielkim znajdowały się niebezpieczeństwem. Wiedeńczycy mocno strwożeni i zakłopotani, postanowili przeciw radzić, jak się dało, reprezentanci miasta zebrałi się w czwartek na nadzwyczajne posiedzenie i wyznaczili komisją, złożoną z radnych miasta, urzędników namiestnictwa i policji, celem obmyślenia środków zaradczych w najwięcej zagrożonych dzielnicach miasta. Równocześnie telegrafowano o grożącym miastu niebezpieczeństwem do cesarza, bawiającego wraz z następującą tronem u księżniczki Gizeli.

— Z Tyrolu donoszą również o wielkich spustoszeniach w zasiewach i zbożach, spowodowanych przez ulewne deszcze, nawałnice i urwanie się chmur, które mianowicie w wyższej dolinie rzeki Inn pozawały drogi i na dojrzałym zbożem pokryte pola ponanosły mułu, piasku i kamieni tak, że żniwa mocno na tem ucierpią.

— Wiedeński dziennik *Presse* donosi, że od 23 bm. uznanie rządu marszałka Serrano'a przez Austrią i Niemcy jest rzeczą dokonaną. Tenże dziennik zamieszcza telegram z Madrytu, że Ulloa, minister spraw zewnętrznych, ogłosił urzędownie dnia 21 bm., że gabinet wiedeński uznał rząd Serrano'a, i że ustąpiło to również ze strony Niemiec.

**Francja.** Śledztwo w sprawie ucieczki Bazaine'a wykazuje zupełnie inne środki ucieczki, jak te, które ogłaszała żona jego, jak te, które i Bazaine podawał. Rezultat śledztwa będzie ogłoszonym niebawem, zaczem go jednak dostaniemy, po-

damy czytelnikom naszym uwagi, jakie czyni Moniteur w tej sprawie. „Zwróciło tu powszechną uwagę, powiada półurzędowy Moniteur, że p. Bazaine tak swobodnie podróżował sobie po Niemczech. We Włoszech, w Szwajcaryi, zaledwie podążać było można za jego śladem, podróż jego w tych krajach miała widoczny pozór ucieczki, obawiał się śnać pogoni. W Kolonii zaś wypoczął sobie, był z wizytą u generała v. Kummer, który, jeśli się nie mylimy, dowodził pod Metzem w armii niemieckiej dywizją obrony krajowej. Generał jeszcze tego samego dnia rewizytował eksmarszałka i otaczał go względami, które bardzo łatwo sobie wytłumaczyć, które przeciw pan Bazaine powinien był raczej odepchnąć niż wywoływać. Uczucie opinii publicznej przeciw podobnemu postępowaniu tylko protestować może.“

— Wśród ogólnego wrazenia, jakie wywołała ucieczka Bazaine'a zwróciły na siebie uwagę wybory deputowanego w Calwados, gdzie bonapartyści znaczne odnieśli zwycięstwo. Jako obrany na deputowanego został bowiem ogłoszony dawny prefekt departamentu za cesarstwa p. Provost de Launay, mający za sobą 40,817, kiedy p. Aubert, kandydat republikański, miał tylko 27,275, a legitymista p. Fontet ośm tysięcy kilkakaset głosów. Orleaniści nie mieli swojego kandydata. Pisma peryodyczne republikańskie oskarżają część legitymistów i orleanistów o ten rezultat wyboru, który żadnego nie pociesza z tych trzech stronnictw.

Pisma publiczne zapełnione są dzisiaj podróżą prezydenta rzeczypospolitej po północno-zachodnich częściach Francji. Przyjęcie jego jest wszędzie uroczyste i szczerze. Do Mans przyjechał o pierwszej po północy, całe miasto zastał wspaniale oświetlone i wszystkie ulice pełne mieszkańców; o piątej godzinie rano obudzili go już dzwony i sto jeden strażów armatnich. Zwiedza koszary, szpitale i fabryki, słyszy mowy prefektów i merów, na które odpowiada kilkoma słowami tylko

Głównym celem tej podróży ma być przekonanie się o usposobieniu i życzeniach ludności;

Dnia 20 b. m. przybył Mac Mahon do Brienc, gdzie go uroczystie przyjmowały władze i duchowieństwo. Biskup miał mowę przywitalną, wynurzając ukontentowanie z septenatu (oddania rządów na lat siedm Mac Machonowi). Po nabożeństwie wkatedrze odjechał Mac Mahon do Brest.

**Hiszpania.** Telegrafem nadesłana wiadomość o zabranii miasta Urgels przez karlistów potwierdza się. Oblężeni bronili się zacięcie, ale zostali zdradzeni. Cała załoga została zabrana do niewoli, a nadto dostało się w ręce karlistów wiele żywności i zapasów wojennych.

**Filadelfia (w Ameryce).** Dnia 20 bm. wybirano w zebraniu pensylwańskim kandydat

tura bydła, nie znająca żadnych chorób i zaraz, wszystko to ułatwia produkcją mięsa, które w Australii prawie żadnej wartości nie ma, tylko robotnika i transport mięsa musi towarzystwo opłacić, i dla tego też wybiera do transportu mięso najtańsze.

Widzieliśmy z powyższych liczb, jak olbrzymio wzmaga się przywóz mięsa australijskiego do Europy, podnieś on się niechybnie w najkrótszym czasie, a wtedy wpłynie na zniżenie cen mięsa u nas.

Gospodarze rolnicy powinni zawczasu rachować się z temi warunkami, zawczasu powinni myśleć nad tem, jak i czem zastąpić hodowanie bydła na rzeź, aby ich szerszy handel mięsem australijskiem nie zaskoczył nieprzygotowanych. Pamiętać oprócz tego należy, że nie tylko z Australii, ale także z środkowej Ameryki, mia owicie ze Stanu Kansas, w tydzień mięso z kilku a nawet z kilkudziesięciu tysięcy wołów przybywa nie tylko do północnych Stanów Zjednoczonych, lecz nawet do Anglii. I w środkowej Ameryce, oraz południowych Stanach północnej Ameryki wychów tychże nie nie kosztuje. Ogromne, pół dzikie stada, chodzą po stepach, tak zwanych Sawannach, z których trawy nie widać najrośniejszego wołu, a te Sawanny są niezmiernie. Stada wprawdzie mają swych właścicieli, lecz żaden z nich nie wie z ilu tysięcy sztuk jego stado się składa. Współbieganie się z właścicielami takich stad, których pielęgnowanie nie nie kosztuje, zdaje się będzie w niedalekiej przyszłości niemożliwym dla hodowcy europejskiego.

Nie ulega kwestji, że przywóz mięsa australijskiego i amerykańskiego do naszego kraju wpłynie i na rzeźnictwo! Australia i Ameryka dostarczą nam mięsa po przystępnych cenach, nie będzie więc potrzeba tylu rzeźników, trudniących się tylko rzezią, rzeźnictwo będzie się musiało stać więcej sztuką, jak nią już być zaczyna, tylko, nieszczęściem, nie między naszymi rzeźnikami! Rzeźnik będzie musiał rzucić się do wyrabiania najrozmaitszych gatunków kielbas, kiszek, konserwów, wędlin itp. — Kto tego z rzeźników naszych nie zrozumie, nie utrzyma się w obec konkurencyi miejscowej i australijskiej oraz amerykańskiej.

**Wpływ wody kamforowej na rozwój roślin.** Niektóre substancje działają na rośliny pobudzająco, podobnie jak spirytus i opium na człowieka. Jeszcze w zeszłym stuleciu Barton zauważył, że tulipan

i iris (kosaciec) rozwijają się w wodzie kamforowej daleko szybciej aniżeli w czystej. Obserwacje te niedawno potwierdzone zostały przez prof. Vogela w Monachium. Badał on pomiędzy innymi bez kwitnący. Jeśli nasypiemy nieco proszku kamforowego do flaszki napelnionej wodą i dobrze zmieszamy, to można tak otrzymanym dość słabym roztworem przywołać do życia na pewien czas nawet na wpół zwiędłe gałązki. Nasiona, które w skutek starości nie wschodziły przy zwykłych warunkach, wschodziły bardzo pięknie po polaniu wodą kamforową. Nasionie pewnego gatunku bobu, które przy najbardziej sprzyjających warunkach wschodziło po 8—9 dniach, w wodzie kamforowej wschodziło po 3 dniach; nasienie ogórka, które się nie udało w dobrej ziemi ogrodowej, szybko wschodziło po polaniu wodą kamforową. Godnym jest uwagi fakt, że wyrosłe tym sposobem nasiona, nawet przeniesione na dobrą ziemię ogrodową, rozwijały się daleko lepiej od zostających w zwykłych warunkach. Młode rośliny odznaczały się szczególną świeżością i siłą. (Aus der Natur. 1874)

**Nowy przemysł.** Journal d'Agriculture Pratique podaje następujący projekt użytkowania piór ptaków. Dotychczas używano tylko miękkiego puchu kaczek i gęsi, pozostawiając większe pióra ubogim, którzy zdzierali same chorągiewki i napychali niemi poduszki dość twarde i mało sprężyste. Lecz chorągiewki te, użytkowane w sposób właściwy, dają materiał nietylko mogący współzawodniczyć, ale nawet dobrocią swą przewyższający puch prawdziwy. Sposób przygotowywania tego sztucznego puchu jest następujący: Chorągiewki oddzielają się od stosiny pióra nożyczkami i wsypują się w długi worek z grubego płótna. Napelniony worek niezbyt ściśle, trze się w nim pierze ręką, tak samo jak bieliznę podczas prania. Po upływie kilku minut chorągiewki rozdzielają się na pojedyncze blaszki, kędzierzawiają się i tym sposobem otrzymujemy puch nadzwyczaj lekki, sprężysty. Jest on daleko lepszy od zwyczajnego puchu, gdyż ten ostatni zawiera małe stosinki i żeberka. Dobrzeby było, aby gospodynie nasze zechciały wypróbować puch takim sposobem otrzymany, i donieść nam o osiągniętych rezultatach. Koszt próby i zachody są niewielkie, skutki zaś mogłyby być bardzo ważne, gdyż zdobylibyśmy sobie nowy rodzaj przemysłu.

do prezydentury. Zebranie pensylwańskiego stronnictwa republikańskiego odrzuciło znaczną większość kandydaturę generała Granta na prezydenturę po trzeci raz mu ofiarowaną, przyjąwszy gubernatora p. Hartranta jako kandydata republikańskiego.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 24 sierpnia.**

\* Na czele dzisiejszego numeru podajemy zawiadomienie p. Stanisława Sezanieckiego o objęciu redakcji Ogniska od 1 października b. r. i zamianie pisma naszego na codzienne. P. Fr. Krajewicz, obecny redaktor Ogniska i nadal w redakcji pozostanie.

\* P. J. Kalicinski ułożył się z p. Tauberm, właścicielem teatrzyku w t. z. ogrodzie ludowym (Volksgarten) przy ulicy Królewskiej i da tamże parę teatralnych przedstawień. Tak to błakać się u nas musi muza polska i tak też zapewne i później szukać będzie latem kąta komorą u obcych. Kiedyż zdobędzie się Poznań na polski ogród publiczny?!

\* Ksiądz Barcikowski, wikarysza z Baku, odsiadującego obecnie karę mu dawniej naznaczoną w więzieniu w Grodzisku, skazał tamtejszy sąd po raz siódmy za pominięcie praw majowych na 15 talarów grzywnien odnośnie pięć dni więzienia. — Ksiądz Barcikowski zaprotestował przeciwko odsiadaniu kilku kar jednej za drugą, a ponieważ protest ten odrzucony został przez sąd powiatowy w Grodzisku, przeto udał się do wyższej instancji, do sądu apelacyjnego w Poznaniu.

\* Ks. Galeckiego, przy farze, a prezes Stowarzyszenia Czeladzi katolickiej, wypytywała policja, ilu jest członków w Stowarzyszeniu, z jakich osób składa się zarząd i czy Stowarzyszenie stoi w związku z niemieckim w Moguncyi. Na ostatnie pytanie odebrała odpowiedź, że z Moguncją nie ma żadnych związków. Dodajemy, że policja co rok z wyjątkiem ostatniej kwestyi informowała się w tych sprawach u każdorazowego prezesa Stowarzyszenia.

\* Proces toczyć się będzie przeciw wydawnictwu do-brych a tanich książek ks. Bażyńskiego dnia 29 b. m. Przeszło 20 świadków będzie słuchanych w tej sprawie.

\* Pan Niewitecki, który przez długi czas prowadził cukiernię pana Pfitznera, założył cukiernię na własną rękę przy moście Chwaliszewskim obok hotelu paryskiego. Rzetelne i sumienne pieczywo, skora usługa polecają tę cukiernię i zasługują na poparcie.

\* Reskryptem ministra oświecenia zakazaniem jest, jak wiadomo, nauczycielom elementarnym przyjmowanie

agentur w celu ekspedycyowania wchodzących i werbowanie osób do wysyłania ich w kraje pozaniemieckie. W związku z tym zakazem wzbronionem również zostało nauczycielom elementarnym rozporządzeniem królewskich rejencji namawianie osób do opuszczania miejsc ich zamieszkania i osiedlania się w innych miejscowościach państwa pruskiego lub cesarstwa niemieckiego, albo też pośredniczenie w tym przeprowadzaniu się.

\* Tutejsza królewska rejencya rozporządziła, ażeby na przechadzki wiosenne, tak zwane majówki, nie marnowano po szkołach dwóch dni, jak to w niektórych zakładach naukowych dotąd się działo, lecz tylko jeden i żeby nazajutrz po przechadzce lekcye się odbywały.

\* Generalny urząd pocztowy zawiadamia, że od dnia 1 stycznia 1875 roku zaprowadzony zostanie w administracji pocztowej obrachunek na marki i dla tego ustanowione będą nowe pocztowe znaki wartości, jako to: marki pocztowe, koperty do frankowania, karty pocztowe, stępowane opaski i formularze do asygnacyi pocztowych. Zadnego waloru mieć nie będą od pomienionego terminu wszelkie pocztowe znaki wartości stopy gulaenowej, tudzież 1/4 i 1/2, srebrnika stopy talarowej, natomiast przyjmowane będą i po dniu 1 stycznia 1875 roku aż do wyczerpięcia zapasów, o czym swego czasu będzie doniesieniem, marki po 1/2, 1, 2, 2 1/2 i 5 sgr.

Mieszkam przy **Długiej ulicy nr. 4 (Zielony ogród)** na II piętrze.  
**Franciszek Krajewicz.**

Z powodu wyprowadzenia się z Karmina sprzedawcą będą przez **publiczną licytacyą** za natychmiastową gotową zapłatę w **Pleszewie** w hotelu p. Waliszewskiego

**W czwartek, dnia 27 sierpnia r. b.**

i ile będzie potrzeba dni następnych, każdodziennie od godziny 10 z rana (1532)

całe moje urządzenie domowe, w tym **staroświeckie garnitury mebli, lustra, obrazy, szafę dużą żelazną, pościel, bieliznę stołową, sprzęty kuchenne, miedziane i inne, samowary itd., także powozy i konie.**

**Stanisław Sezaniecki.**

Przesiedlwszy się z Grodziska do **Poznania** polecam się do wykonywania wszelkiego rodzaju **prac mierniczych i niwelatorskich**

tj. rozmiarów, parcelacyi — niwelacyi — drenowań — nawodnień itd.

**Józef Krenz,**

miernik rządowy i inżynier cywilny, ul. Półwiejska 32. [188]

**Ucznia**

z odpowiednim wykształceniem szkółnym do **handlu cygar** poszukuje

**Julian Dalkowski.**

W **Smoguleckiej wsi** pod Kcynią, od października rb. wakuje miejsce

**ogrodowego,**

głównie z prowadzeniem szkółek obecnego. Świadectwa znanych ogrodników i osobiste przedstawienie w Zarządzie dóbr, konieczne. (179)

**Pewną część materji na suknie** oddaliśmy i sprzedajemy niżej ceny zakupu. (157)

**Skład Łokciowy „Ula“**

róg ulicy Butelskiej i Ślósarskiej.

Stary, renomowany, najpierwszy polski

**Skład piwa**

wszelkich gatunków

znajduje się przy **ulicy Jezuickiej No. 4.** (155)

**C. Przybylska.**

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	tal. talarów	Kilo	tal. talarów	
Pszonica.....	50	3 22 6	—	78—82	80	—	74—86	80	—	
Zyto.....	50	2 22 6	—	60—62	53	—	50—59	59	—	
Jęczmień.....	50	3 — —	—	64—76	64	—	53—70	63	—	
Owies.....	50	3 11 3	—	—	55 1/2	—	57—73	52	—	
Groch wrący.....	43	— — —	—	—	—	—	72—75	54—61	—	
Tatarka.....	35	— — —	—	—	—	—	—	—	—	
Kartofle.....	50	— 25 —	—	—	—	—	—	—	—	
Okowita za 100 litrów.....	—	25 5 —	—	26%	26 1/2	—	28%	—	—	

**Księgarnia Żupańskiego** poleca:

**Perrand X. Ad.**, Mowa żałobna na cześć generała Wład. Zamoyskiego, 7 sgr. 6 fen.

**Pieniążek**, O bagnach nad Obrą i o projekcie ich osuszenia, 15 sgr.

**Pieśń** o ziemi naszej z ilustracyami Kossaka, 16 tal., oprawna w skórę 19 tal., oprawna w płótno 18 tal.

**Pol W.**, Rok myśliwca z rysunkami Kossaka, 4 tal.

Pan Starosta Kislacki, tradycja myśliwska, 2 tal.

**Polignac X.**, Depesze po śmierci Jana III, 2 tomy, 1 tal. 10 sgr.

**Polityka** samobójstwa. Uwagi nad pisemkiem „Polityka i Rosya w roku 1872“, 7 sgr. 6 fen.

**Polska** jako naród i jako państwo, jej posłannictwo w organizmie świata ludzkości, 25 sgr.

**Restauracya L. Węglewskiego,**

Poznań, Berlińska ulica No. 14, (174)

ma na składzie **piwo**

**„Waldschloessen“**

i takowe od dnia dzisiejszego poleca.